

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 39 (1291)

Niedziela, 26 października 1986 r.

Rok XXVIII

**N**AUCZANIE Jana Pawła II o ludzkiej pracy fascynuje dzisiejszy świat. Ukuto nawet nazwę tej nauki: ewangelia pracy Jana Pawła II. Teologowie podkreślają, jako novum tego nauczania, jego redemptorystyczny charakter, to jest —

piez wozil ziemie taczkami, zaznal „smaku” zmęczenia po wielogodzinnym tłoczeniu wody starą pompą; do dziś wie, jak szarpie ręce i pali dłonie kamieniarski młot, wie, co to ból rąk przy utykaniu ładunków wybuchowych w setki otworów. Ale też poznał

zawsze można liczyć na tych, z którymi się pracuje.

Papieskie wystąpienia zna już niemal cały świat, a kilka wielkich organizacji międzynarodowych życzyło sobie wysłuchać bezpośrednio jego orędzi (ONZ, UNESCO, FAO, MOP). Je-

## PAPIEŻ ROBOTNIKÓW

odniesienie sensu pracy do zbawczego posłannictwa Chrystusa. Jakże pięknie i trafnie metafory użył Ojciec św. na spotkaniu z robotnikami Śląska i Zagłębia na Jasnej Górze, mówiąc o pocie spracowanego górnika zmieszanej z potem umęczonego Chrystusa. W trudzie, pojętym jako ofiara, tkwi sens każdej pracy, łączącej wysiłek Boży i ludzki. Jakże dobitnie brzmiały papieskie słowa wypowiedziane na ten temat w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski: „To jedno pamiętajcie: Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany — albo: żeby samego siebie uznawał — tylko za narzędzie produkcji. Żeby tylko według tego człowiek był oceniany, mierzony, wartościowany. Dlatego położył się na tym swoim Krzyżu, jakby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, a żeby sprzeciwić się jakiegokolwiek degradacji człowieka”.

Dla wielu zabrzmiało może szokująco to, że ludzkiej pracy nie wolno mierzyć ani w kategoriach ekonomii, ani techniki, ale w tej jednej, podstawowej: w kategorii godności człowieka, jego duchowego rozwoju. Bo godność pracy jest miarą godności człowieka. Taka jest jej chrześcijańska miara.

Nietrudno wywieść rodowód i korzenie papieskiego nauczania o pracy. Pracując przez cztery lata w kamieniołomach zakładów „Solvay”, przyszył Pa-



robotniczą solidarność, tę bez wielkich hasel i apeli do łączenia się we wspólnej walce, tę, która wypowiada się w geście życzliwości, w ulżeniu w pracy ponad siły, w przelamanej kromce chleba, a nade wszystko w świadomości, że

dnak dopiero w dniu ogłoszenia encykliki Laborem exercens (14. IX 1981 r.) przybył Kościołowi najwyższej rangi dokument na ten temat. Jego ukazanie się w 90 rocznicę encykliki Rerum novarum Leona XIII można uważać za kontynuację czynnego zaangażowania się Kościoła w sprawy społeczne. A praca ludzka — jak stwierdził Jan Paweł II w Laborem exercens — stanowi najistotniejszy klucz do całej kwestii społecznej. Podkreśla się, że novum encykliki Laborem exercens — to głównie papieskie apele o powstanie solidarności ludzi pracy w skali całego globu po to, aby człowiek mógł spełnić swoje posłannictwo wyznaczone mu przez Stwórcę.

W Laborem exercens zawarł Ojciec św. wiele myśli, które wygłaszał w czasie swoich papieskich pielgrzymek, m. in. w Guadalajara w Meksyku, w Nowej Hucie, w Saint-Denis we Francji, w Sao Paulo w Brazylii, do rolników w Afryce, w Des Moines w USA, w Recife w Brazylii, w Bacolod na Filipinach, do Indian w Oaxaca w Meksyku, do robotników — emigrantów w Moguncji w RFN itd.

Pewność, z jaką obecny Papież porusza się wśród zagadnień społecznych, budzi nierzadko zdumienie. To już nie tylko kwestia osobistych doświadczeń Ojca św. decyduje o tym. Raczej moż-

(Ciąg dalszy na str. 2)



(Ciąg dalszy ze str. 1)

na mówić o swoistym charyzmacie Jana Pawła II, papieża-robotnika. Spójrzmy dla przykładu na jedno ze spotkań Ojca św. z robotnikami w Brazylii, żeby ocenić nie tylko sens papieskich słów o pracy, ale sam „scenariusz” tych spotkań.

W Sao Paulo, na stadionie Morumbi, na świetlnych tablicach widniały napisy: „Robotnik Chrystusowy”, „Papież robotników”, „Papież praw człowieka”. Kiedy na trybunach pojawił się przy-

wódca metalowców, Luigi Gracio da Silva, zwolniony krótko przedtem z więzienia, tłum zgotował mu żywiołą owację. Entuzjazm wzmógł się niesłychanie, gdy wjechał samochodem na stadion Ojciec św. Ludzie rzucali się sobie w objęcia, wnosili dominujący okrzyk: „Ojczy my chcemy wolności!”

W przemówieniu Ojciec św. skupił się na problematyce sprawiedliwości społecznej, a także na sposobie przeprowadzania zmian społecznych. Mówił m. in.: „Wspólne dobro społeczeństwa, które zawsze będzie nowym imieniem

sprawiedliwości, nie może być osiągnięte na drodze przemocy, bo ona niszczy to, co zamierza stworzyć i to zarówno, gdy usiłuje utrzymać przywileje niektórych, jak i gdy próbuje wprowadzić konieczne zmiany”.

Papież mówił o bezrobociu, jako zagrożeniu bytu człowieka, o słusznej płacy, podkreślał, by robotnik mógł uczestniczyć w efektach, do których się przyczynia. Wiele miejsca poświęcił Jan Paweł II sprawie godności pracy ludzkiej, chrześcijańskiej wizji świata pracy — jedyne fundamentu budowania prawdziwej rzeczywistości ziemskiej.

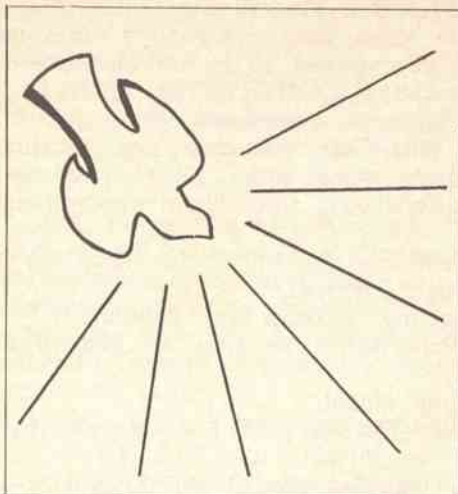
Warto dodać, że w Sao Paulo delegacja chrześcijańskiego związku zawodowego robotników przemysłu metalurgicznego złożyła na ręce Papieża dokument opisujący stosowane wobec robotników represje policji, prześladowania, uwięzienia, a nawet śmierć dwóch osób: Dokument zaadresowany był: „Do Towarzystwa Pracy Jana Pawła II, robotnika Chrystusowego i naszego Kościoła”.

Praca podnosi godność człowieka, świadczy o jego prawach i wolności, może jednak stanowić zagrożenie dla swojego podmiotu, dehumanizować go. To już nie tylko kwestia samej sprawiedliwości, godziwej zapłaty, nacisku systemów...

Niesprawiedliwość i zagrożenie człowieka pracy plyną przede wszystkim z nienasyconej żądzy zysku i dobrobytu, wrażliwego się w postawieniu na pierwszym miejscu kapitału. Co prawda, Ojciec św. zauważa, że era bezkrytycznej fascynacji maszyną kończy się. „Człowiek, jako obraz Boga, jest osobą, czwli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie” (LE 6). Jednakże technika, zamiast być sprzymierzeńcem człowieka, może przekształcić się w jego przeciwnika zamiast wyzwalać, czyni go niewolnikiem, niszczy (por. LE nr 5). Szczególnie groźna dla pracownika jest automatyzacja, ponieważ pozbawia go często pracy. Ale to zagadnienie „zaczyna się dopiero ujawniać w całym swym wymiarze i ze swymi konsekwencjami”.

O bezrobociu mówił Jan Paweł II m. in. w Palermo na Svcvlii, w czasie spotkania ze stoczniovcami. Wielu z nich zostało zwolnionych z pracy albo też musiało się przekwalifikować. Papież goraco im wskóczył i nawiązując do tego faktu powiedział: „Potrzez pracę człowiek przekształca przyrodę i realizuje samego siebie. Dlatego też bezrobocie jest zjawiskiem sprzeciwia-

(Dokończenie na str. 7)



# Wierzę w Ducha Świętego

## Główne aspekty działania Ducha Świętego

### Duch a wolność

Zyjemy w świecie pochłoniętym sprawą wolności i dyskusje o „swobodach” są coraz to częściej na porządku dziennym. W tym kontekście Kościół często wydaje się odstręczać swym dogmatyzmem i moralizmem. Nawet sami wierzący domagają się swobody w podejmowaniu decyzji dotyczących ich zbiorowego czy indywidualnego postępowania.

Teologia Ducha Świętego może nas w tym oświecić.

Duch Święty jest Duchem Syna, który, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas pod Poncjuszem Piłatem został umęczony i pogrzebany”.

A zatem, będąc Synem, nie tylko nie domagał się traktowania i honorów, jakie mogły Mu przysługiwać, lecz dobrowolnie przyjął kondycję wspólną wszystkim ludziom, a nawet kondycję człowieka pogardzonego i poniżanego. Był w tym podobny do tego, którego Izajasz nazywa „Sługą”, i nie tylko nie szukał dla siebie korzyści, lecz ogołocił się dla swych braci.

Otóż Duch, który ożywia Kościół, jest zawsze Duchem Sługi; panuje On na sposób sługi: nie szuka dominacji, swojej własnej chwały, lecz na odwrót, pobudza całkowitą wolność człowieka i jego twórczą odpowiedzialność.

Duch będący Bogiem nie tylko nie współzawodniczy z człowiekiem, lecz przeciwnie — jest promotorem jego wolności.

Miłość, jakiej nam daje dowód, jest zatem absolutnie wspaniałomyślna.

Sam Chrystus chętnie to podkreślał mówiąc o Duchu, który miał

przyjść: „Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was...” (J-10, 5—15). I jeszcze: „Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię...” J 24, 12—13).

Wracając do Ojca Jezus czyni nas wolnymi przez dar swego Ducha. Do czasu, gdy znów przyjdzie, i po to, aby przyszedł, zostawia naszej odpowiedzialności bieg historii.

Duch działa poprzez naszą osobistą wolność. Tym samym odsłania paradoksalną „słabość” Boga żywego, który nie jest zewnętrzną i zniewalającą wszechmocą, lecz Duchem (por. J 4, 24).

Bóg oczekuje wolnej odpowiedzi człowieka. Jak gdyby wycofuje się, usuwa, czasem milczy, by pozostawić człowiekowi wolną przestrzeń. Bóg-Miłość podejmuje dialog z ludźmi; wkracza nawet w historię tragiczną, gdzie będzie szczególnie wystawiony na zranienie.

Toteż na krzyżu, gdzie Miłość i Duch ogarniają wszystko, nawet śmierć, objawia się ostatecznie prawdziwa wszechmoc Boża. Albowiem wolą Boga jest, by człowiek był miłowany i by w każdym z nas arbitralność Wszechmocnego ustąpiła miejsca wrażliwości Wszechmiłującego.

A któż bardziej niż Jezus będzie wrażliwy na zranienie w swych spotkaniach z ludźmi?

Ów paradoks wolności w Duchu wyrażony jest z niezrównaną mocą w listach Pawłowych (zwłaszcza w rozdziale 7 i 8 listu do Rzymian). Paweł przeciwstawia „ciało” „Duchowi”, nie jako części stanowiące istotę ludzką, lecz jako kontrastujące postawy całej osoby:

— jedna zamknięta w sobie, w poszukiwaniu siebie i w egoizmie,

— druga otwarta na działanie Du-

cha i, w Duchu, na wszystkich innych.

Jedna jest postawą śmierci; druga postawą życia.

Chrystus pokazał, że prawdziwa wolność to „posłuszeństwo aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej”.

To posłuszeństwo jednak nie jest ani podporządkowaniem, ani przymusem. Jest tylko całkowitym i stałym otwarciem na działanie Ducha Świętego. Taka winna również być służba biskupów i prezbiterów: pozwolić ludziom dojść do prawdziwej wolności, tej wolności, w której pod tchnieniem Ducha wszyscy są posłusznymi wszystkim, w jedności Ciała Chrystusowego.

Otóż trzeba przyznać, że od Soboru Watykańskiego II Kościół podjął trudną naukę wolności.

W kwestiach społecznego zaangażowania się ludzi Kościół podtrzymuje teoretyczne ostrzeżenia przy jednoczesnym potwierdzeniu prawa do pluralizmu oraz stara się pozostawić przyszłość otwartą. Niewątpliwie Kościół powołany jest do tego, by towarzyszył poczynaniom ludzkim, ale by również nie zaprzestał kwestionować ich w imię oświeconego wiara rozumem.

W kwestiach moralnych Kościół oscyluje między legalizmem a rozluźnieniem. W sprawach dotyczących małżeństwa, seksualności lub też związanych z możliwością udzielenia święceń mężczyznom żonatym, z przyjęciem postawy wobec księży chcących powrócić do stanu świeckiego ważne jest, by Kościół katolicki, za przykładem pierwotnego Kościoła, odnalazł sens owej „ekonomii miłości” jako „nowego porządku Ducha”: nie chodzi o systematyczne przekraczanie prawa, które ostatecznie prowadzi do odrzucenia wszelkiego prawa, lecz o chęć rozstrzygnięcia spraw indywidualnych w ogólnych ramach zbawczej woli Boga, Jego „ekonomii” łaski i miłości (por. Ef 1, 9—10).

Ks. W. Szubert

Florian CZARNYSZEWICZ

## LOS PASIERBÓW

Tak wśród pracujących jak i bezrobotnych przeważali cudzoziemcy w większości z Europy Środkowej. Półkole tych drugich rosło szybko i burzyło się, napierając ku wąskim drzwiom w murze. Było nieporównanie liczniejsze i bardziej natarczywe niż w Buenos Aires. Brzuchaty o długich wąsach i surowej minie marynarz wrzeszczał co chwila grożąc bagnetem i odpychał nachalne tłumy.

— Atras animales, atraś! — wrzeszczał.

Dubowik nie łączył się do szeregów, stał na szynach kolejowych i obserwował ludzi.

O siódmej tłum bezrobotnych urósł do półtora tysiąca ludzi. Niedługo rozwarły się drzwi w murze i wyszło na próg dwóch wybrańców losu: Brown i Perez. Pierwszy, wysoki i chudy blondyn o szczupłej twarzy i ostrym wąskim nosie, drugi niższy, ciemny jak cygan, dziobaty na twarzy. Stali obok siebie obserwując niespokojną ciżbę.

A półtora tysięcy par oczu spoczywało na nich, tuliło się do nich z psią pokorą, błagało żałośnie o jedno wskazanie palcem. Jeden życzliwy gest tego smyka z ostrym nosem, lub tej czarnej, dziobatej głowni, jedno ich niedbale skinienie podrywało w człowieku bicie serca, gnało galopem krew po żyłach, zatykało z radości oddychanie.

Coś z pięć razy kiwnęli tak palcem wrywając z tłumy szczęśliwców i kazali ludziom rozejść się.

Wielu biedaków pobiegło jeszcze do „Armour” — drugiej olbrzymiej rzeźni w Berisso. Ruszył i Dubowik za nimi, lecz gdy wyszedł ku dzielącemu obie rzeźnie polu, spostrzegł, że już i stamtąd syją ludzie do domu.

Kupił w sklepie tytoniu i powrócił do rodziny. Parę godzin do obiadu i po południu kopał na życzenie gospodyni ogródek i snuł z żoną projekty na przyszłość. Wieczorem przy wspólnej macie znowu wystąpił z projektem przesłania Makrycy podarunku, lecz Sacharynka i tym razem się sprzeciwiła:

— Ja to z waszą załatwię w lepszym czasie — powiedziała. — Zostawcie to dla nas.

— Prawda — przytwierdził Suszycki. — Baby to same załatwią. Zostawmy to dla nich.

— Wy nie martwie się o pracę, dostaniecie ją na pewno. Lepiej ot znowu opowiedzcie nam skazaczkę. Opowiedzcie! — przypomniała Sacharynka.

— Może kiedyś indziej — bronił się.

— Nie, dzisiaj. Wyż obiecali. Opowiedzcie!

Uległ życzeniu kobiety, bawiąc ją do kolacji baśniami.

### ROZDZIAŁ VIII

Trzy dni zeszło na wyczekiwaniu trochę niewyraźnym. Domka prała i wietrzyła swój dobytek, mąż chodził po trosze ku fabrykom, kopał w domu ogródek i opowiadał

wieczorami baśnie. Spiali wciąż na podłodze i stołowali się wspólnie z gospodarzami. Zbierali się kupić własne garnki i choćby stare łóżko, lecz odkładali z dnia na dzień, nie mogąc się zdecydować co by na to z posiadanego majątku sprzedać.

Ale w czwartek Suszycki dowiedział się w fabryce od przyjaciół, że w Villa Zula sprzedaje się okazjnie tanio i w dobrym jeszcze stanie łóżko. Powróciwszy nad wieczór do domu, zaproponował Dubowikowi skorzystanie z oferty.

— Jeśli zgodni jesteście dać mi na to kredyt, to z przyjemnością, — odparł Zygmunt.

— Czemuż nie zgodny. Jedźmy bez odkładu.

— To i nas z Polą weźcie ze sobą — podchwycił Felek.

— Na bezpotrzebny kłopot.

— Weźcie, tatusiu! Weźcie, panie! — zaczęły błagać.

— Weźmy, niech jadą — zgodził się Suszycki. — Dzieciż lubią podróże. Baby! Ubierzcie dzieci. Raz dwa!

Zebrawi się rychło i zanim zmrok zapadł, wyruszyli w drogę. Sacharynka bawiła u którejś z sąsiadek i Domka ze Stasią pozostały sam na sam.

— Niechżeż paniusia teraz dobrze mię wytaje — zaczęła dziewczyna.

— Łajac! A to za co?

— Za wujka i za tych bolszewickich przyjaciół jego. Ani mi się śniło, że tak będzie, ani myślało. Myślałam, że tutaj tak samo jak i w tamtej Ameryce. A tamżeż wszystko inaczej, paniuska moja. Do nas w ostatnich latach sporo ludzi stamtąd powróciło. I porozmawiać z nimi — to honor wielki. A delikatneż wszystkie, a uważne, a rozumne! A jak pięknie mówią po polsku! A ci tutaj na Rusaków wszystkie zjechały i to na bolszewickich Rusaków.

— A jednak już wybrałaś z nich narzeczonego sobie.

— Tak, wybrałam... A cóż ja miałam robić? Tatuś by mi przysłał na powrót, gdybym go poprosiła, ale jakież by mi honor był? Któżby u nas zechciał wziąć taką, co już świat objechała?

— To znaczy, że ty go nie kochasz?

— Niedowiarek, paniuska. Paniż widzi, chłopiec zdrowy, niebrzydki, roboczy, wesoly zawsze i lubi mnie bardzo, ale bezbożnik, jak wszystkie.

— Jeśli ciebie kocha, to postaraj się go nawrócić.

— Toż ja tak myślę, ale czy mi się uda — niewiem. Z jaczejki to już chwala Bogu wypisał się. Posłuchał mnie.

— Jaczejki?! Boże! To oni tutaj?...

— Tak, paniuska — zniżyła głos. — Połowa tych, co tu w niedzielę byli, formalnie przypisani do bolszewików. Ananka, to ich starszy. Tylko niech pani nikomu nie mówi o tym, bo jak policja dowie się o tym i aresztuje kogoś, to wszyscy na Bronika się zwałą i jeszcze go zabiją że wydał.

— Komuż ja mam mówić i po co? Najwyżej Zygmun-towi.

— Mózowi tak, ale żeby dalej nigdzie nie poszło.

— Bądź pani spokojna. To znaczy że i Makryca i twój wujek też są przypisani?

— Nie, oni nie, ale też bezbożniki straszne. Pani uwierzy, że prawdziwy mąż Sacharynki gdzieś w kampie, a ona z wujkiem bez ślubu żadnegożyje. Tu prawie wszyscy tak robią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wyd. Libella — Paryż

# KULTURA ETYCZNA

**ALBERT SCHWEITZER (1875—1965)** pochodzący z Alzacji, filozof i teolog protestancki, lekarz, misjonarz, muzykolog, twórca humanitarnej etyki, pokojowa nagroda Nobla w 1952 r.

Naszym wielkim historycznym zadaniem jest krzewienie na tym świecie prawdziwej kultury, jako że posiadamy kulturalną przeszłość. Powinniśmy sprawić, aby na świecie zabłyśło światło prawdziwie humanistycznej kultury.

Humanitaryzm przestaje uchodzić za sentymentalizm i stanie się — czym być powinien — zaczynem duchowej postawy jednostki i społeczeństwa, jeśli będzie wielu ludzi, którzy w myślach i czynach potrafią uznać go za rzecz realną.

Poszanowanie życia zrodzone z świadomej woli życia zawiera jednocześnie i równolgle afirmację świata życia oraz pewne poglądy etyczne. Świadoma wola życia musi nieustannie tworzyć ideałetycznej kultury. Etyka poszanowania życia nie uznaje etyki względnej. Uważa za dobro tylko zachowanie życia i ochronę jego rozwoju, natomiast za zło — wszelkie unicestwianie życia i szkodenie mu, jeśli tego nie wymaga konieczność. Nie uznaje z góry ustalonych kompromisów pomiędzy etyką a koniecznością. Wymaga od nas zawsze, abyśmy w każdym wypadku rozstrzygali sami, w jakiej mierze możemy kierować się etyką, a w jakiej, ulegając konieczności, szkodzić życiu i unicestwiać je i tym samym brać na siebie winę. Coraz bardziej powinniśmy dążyć do zachowania i rozwoju życia.

W postawie myślowej poszanowania życia zawiera się elementarne pojęcie odpowiedzialności, któremu powinniśmy podporządkować się. Postawa ta mobilizuje siły zmuszające nas do uszlachetnienia naszej świadomości indywidualnej, społecznej i politycznej.

Poszanowanie życia jest poddaniem się niezgłębionej i przemożnej woli, która istnieje we wszelkim bycie. Wznosi nas ona ponad wszelkie poznanie i sprawia, że stajemy się jak gdyby drzewem, któremu nie zagraża susza, ponieważ rośnie nad strumieniem (...)

Etyka poszanowania życia, ponieważ wynika z wewnętrznej konieczności, nie musi implikować mniej lub bardziej zadowalającego poglądu na świat. Nie potrzebuje odpowiadać na pytanie, jakie znaczenie dla utrzymywania, ochrony i wzbogaca-

nia życia może mieć w całokształcie wydarzeń ludzi kierujących się etyką. Nie pozwala zbić się z tropu rozumowaniem, że jeśli siły natury dokonują ustawicznie zagłady życia, to jego ochrona i doskonalenie, do którego zmierza etyka, są bez znaczenia. Mając na celu działanie, pomija wszelkie problemy dotyczące jego skuteczności. Doniosły dla świata jest sam fakt, iż człowiek prawdziwie etyczny odznacza się wolą życia na świecie, nacechowaną poszanowaniem życia i poświęceniem dla niego.

Człowiek na każdym kroku staje wobec tajemnic świata. Jednak jeśli nawet musimy wyrzec się zrozumienia poszczególnych zjawisk świata, nie musimy rezygnować z poznawania problemu życia. Poszanowanie życia daje nam duchową więź ze światem, niezależną od poznania zachodzących w nim zjawisk. Przez mrok rezygnacji prowadzi nas on na jasne wyżyny etycznej, wynikającej z wewnętrznej potrzeby, afirmacji świata i życia. W dziedzinie kultury istnieją trzy rodzaje postępu: postęp w kształtowaniu się społeczności i postęp duchowy. Postęp ducha ma największe znaczenie.

Początek myślenia niezmiennie stanowi fakt, że człowiek nie przyjmuje swego istnienia jako danej mu gotowej rzeczywistości, ale przeżywa je jako niezgłębioną tajemnicę. Oparta na etyce afirmacja życia stanowi akt duchowy, dzięki któremu człowiek przestaje wegetować, a zaczyna odnosić się do życia z poszanowaniem i nadawać mu prawdziwą wartość.

Myśl ma dwojaki cel: doprowadzić od naiwnej afirmacji świata i życia do afirmacji pogłębionej oraz od etyki opartej na motywach uczuciowych do etyki opartej na rozumie.

Jednostka posiadająca kulturę etyczną występuje w służbę swego narodu i ludzkości, oddając im swój rozum i najlepszą wolę.

Prawdziwa siła nie czyni wrzawy, ona jest i działa. Prawdziwa etyka zaczyna się tam, gdzie milkną słowa.

Przyjmując nowy sposób myślenia, musimy dojść do poglądu na świat, obejmującego ideały prawdziwej kultury. Jeśli tylko zacznie-



my zastanawiać się nad etyką i nad naszym duchowym stosunkiem do świata, wstępujemy na drogę wiodącą od braku kultury do kultury. (...)

Na wiosnę szara do niedawna łąka pokrywa się zielenią, korzenie wypuszczają młode pądy. Podobnie duchowa odnowa może nastąpić w naszych czasach jedynie w drodze ukształtowania się różnorodnych przekonań i ideałów, wynikających z przemyślenia istoty prawdziwego dobra.

Jak drzewo co roku na nowo daje ten sam owoc, tak ludzkość z każdym nowym pokoleniem powinna tworzyć nowe wartości.

Musi nadejść nowy renesans, sięgający znacznie głębiej niż ten, który wyprowadził nas ze średniowiecza: wielki renesans, kiedy ludzkość odkryje, że wartości etyczne są najwyższą prawdą i że są najbardziej celowe. Dzięki temu wyzwoli się ona z bezsensu dzisiejszej rzeczywistości, w której wegetuje.

Pragnąłbym być jednym z prekursorów tego renesansu. Wierzę w nową ludzkość, ponieważ jestem przekonany, że humanitaryzm, uchodzący dotąd jedynie za szlachetne uczucia, znajdzie swoje uzasadnienie w światopoglądzie, który wynika z elementarnych zasad myślenia, i że może stać się światopoglądem powszechnym. Dzięki temu humanitaryzm zdobędzie siłę przekonywania, jaką nie dysponował dotychczas, i zdolność do energicznego rozprawiania się z dzisiejszą rzeczywistością, w której wreszcie zyska znaczenie.

# Duszpasterstwo Polonijne w Niemczech

Niemcy Zachodnie, jak zresztą wszystkie kraje zachodnie, przeżywają w ostatnich czasach prawdziwy najazd cudzoziemców, w tej liczbie i Polaków, którzy decydują się na stałe opuścić swój rodzinny kraj. Oblicza się oficjalnie, że Polaków w Niemczech Zachodnich jest ok. 100 tysięcy. Ilu jest Polaków, którzy przyjęli niemieckie obywatelstwo, nikt dokładnie nie wie. Mówi się jednak, że co piąty obywatel RFN ma rodzinny związek z Polską.

Polak, przybywający z Kraju i nieznający języka, może zawsze liczyć na to, że w zasięgu niemal ręki znajdzie kogoś kto mówi po polsku. Są osiedla, gdzie częściej słyszy się język polski niż niemiecki. To przeważnie najmłodsza emigracja z Polski. Do niej dochodzą ci, którzy w Niemczech osiedlili się już przed laty. Zostali po wojnie z wojska, z obozów i tu spędzili większość swego życia. Są i tacy, którzy urodzili się w Niemczech i nigdy w Polsce nie byli. Dzieli tych ludzi czas, różnica przeżywanego wydarzenia, łączą natomiast korzenie pochodzenia, język, czasem już zdeformowany, oraz przekazywane z oca na dzieci tradycje, a w nich najbardziej religijne. Widoczne jest to szczególnie w okresach świątecznych. Polacy, którzy na ogół nie mają możliwości korzystania z polskich nabożeństw, na święta chcą być w polskich kościołach; śpiewać polskie koledy, przystąpić do sakramentalnej spowiedzi, która w niemieckich kościołach zanikła. Zdarza się, że księża na czas świąteczny przenoszą się do większych kościołów, które mogą pomieścić uczestniczących w nasterce, czy w obrzędach wielkanocnych.

Duszpasterstwo polskie w Niemczech po wojnie miało swoją własną strukturę organizacyjną i zależało od własnego ordynariusza. Był nim zaraz po wojnie ks. bp Gawlina, później ks. infułata Lubowiecki. Po jego śmierci duszpasterze polscy przeszli pod jurysdykcję miejscowych biskupów niemieckich. Dzisiaj w większości diecezji w Niemczech ustanowieni są duszpasterze mówiący po polsku. Są oni delegowani do tej pracy przez Konferencję Episkopatu Polski, w uzgodnieniu z Konferencją Biskupów Niemieckich. Duszpasterze Polaków posiadają władzę proboszcza a parafie stanowią wszyscy mówiący po polsku na terenie danej diecezji. Są więc to parafie personalne, teren takiej parafii to zwykle cała diecezja. Pracę duszpasterską w

parafiach polskich koordynuje Rektorat Polskiej Misji Katolickiej na czele którego stoi ks. prałat Stefan Leciejewski rezydujący w Freising obok Monachium.

W przypadku duszpasterstwa polonijnego należało by mówić o diasporze, i tak rzeczywiście jest. Polacy mieszkają rozrzućeni na dużym obszarze. Spotykają się w większej grupie na nabożeństwach polskich. Nabożeństwa w języku polskim odprawiane są prawie wszędzie w kościołach parafii niemieckich. W jednych miejscach co niedzielę, w innych raz w miesiącu. Największe polskie parafie są w dużych aglomeracjach miejskich, takich jak: Zagłębie Ruhry, Hamburg, Hanower, Frankfurt, Mannheim, Monachium. W tych parafiach praca duszpasterska zbliżona jest do pracy w Polsce. Jest regularna katechizacja, praca z młodzieżą itp. W innych parafiach praca ta organizowana jest okresowo, ze względu na trudności w skupieniu dzieci i młodzieży na lekcjach religii. Na terenie Niemiec istnieje tylko jedna polska organizacja religijna jest nią Stowarzyszenie św. Maksymiliana Kolbego w Mannheim. W Mannheim organizowana jest też od lat uroczystość o charakterze ponad-parafialnym w pierwszą niedzielę września z procesją przez miasto. W Moguncji natomiast szczególnego znaczenia nabiera kult Matki Bożej Jutrzenki Wolności i Pokoju z uroczystym odpustem w pierwszą niedzielę maja.

Cała praca duszpasterska we wspólnotach koncentruje się wokół księży polskich, których pracuje w Niemczech ok. czterdziestu. Wydaje się, że w obliczu wciąż nowych fal emigrantów z Polski jest to zbyt mało.

Rafał ZABŁOCKI

**GŁOS KATOLICKI**  
**Redakcja, administracja, prenumerata:**  
263-bis, rue Saint-Honoré  
**75001 PARIS — Tel. : 260.07.69**  
**C.C.P. 12777 08 U**  
**Dyrektor:**  
Ks. Rektor St. JEŻ  
**Redaktor:**  
Ks. dr W. SZUBERT  
**Administrator:**  
Br. Wł. SZYNAKIEWICZ  
Nr d'autorisation 60.593  
Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

## DAJ NAM się dźwignąć...

Panie, krwi naszej płynęło już morze  
Dotąd na ranach niewidzialne blizny.  
Daleś nam ciężki krzyż męczeństwa,  
Boże  
I wielką miłość dałeś Ojczyzny.  
O jedno jeszcze prosimy dziś Ciebie:  
Daj nam się dźwignąć samym i przez  
siebie !

Zewsząd modlitwa płynie Twego ludu,  
Serc naszych wiarą nie przestaniemy  
palić

Wierzymy Panie, w moc  
Twojego cudu  
Wiemy, że możesz i podnieść i  
zwalić.  
Ale my o to tylko prosim Ciebie :  
Daj nam się dźwignąć samym i  
przez siebie !

Chcemy się bratnim tak wesprzeć  
ramieniem  
I takim światłem nalać swego ducha  
I takim serce napełnić płomieniem,  
Żeby w tym ogniu stopić krąg  
łańcucha !  
Boże, my pragniemy podnieść się  
nie cudem  
Lecz w trud swój wierząc, dla  
przyszłości trudem !

Weźmiemy ciężkie na ramiona  
głazy  
I pójdziem w ciszy ojczyznę  
budować.  
Gdy będzie trzeba, zegniemy się  
sto raz  
Nie będziem ramion ni życia  
żałować,  
Lecz wciąż się modlić w tej pracy  
do Ciebie :  
Daj nam się dźwignąć samym  
i przez siebie !

Wiemy, że chwila ta jeszcze daleka  
Zanim zabłyśnie nam wolności  
znamię,  
Lecz nie przegrywa ten, kto długo  
czeka  
Pracując myślą i hartując ramię !  
Wiemy, Panie i prosimy dziś Ciebie,  
Daj nam się dźwignąć samym i  
przez siebie !

Kornel Ujejski

## 8 WRZEŚNIA TEGO ROKU, OBCHODZONY BYŁ XX ŚWIĄTOWY DZIEŃ ALFABETYZACJI

Słowo to z większym chyba zażenowaniem umieszcza się w statystykach obrazujących życie państwa lub narodu, aniżeli ilość schorzeń wenerycznych. Analfabetę bowiem uważa się za człowieka całkowicie straconego dla rozwoju cywilizacji dzisiejszej. Czym można ubogacać społeczeństwo bez umiejętności czytania i pisania? Jest to sąd słuszny, ale bardzo często zabarwiony wielką naiwnością, gdy się myśli, że sama likwidacja analfabetyzmu wystarczy, żeby automatycznie podniósł się poziom kultury i wyszlachetniała postawa etyczna całej ludzkości. Już kiedyś Grecy zawiedli się utrzymując, że wiedza równa się cnocie. Dzisiaj popełniamy gorszy błąd, gdy przypisujemy posiadaniu tylko narzędzia zdobywania wiedzy moc przekształcającą każdą rzeczywistość — materialną i duchową — w sielankę i raj. Marzeń o sielance i pragnień raju nie rozbijają obecnie analfabeci, lecz ludzie wysokiej wiedzy, specjaliści, którzy potrafią doskonale organizować zbrodnie i korzystać z posiadanej władzy nie licząc się ze szczepieniem i godnością innych. Prawdopodobnie obserwacja tego faktu podyktowała badaczowi kultury współczesnej, E.M. Cioranowi, tę gorzką i zarazem trochę cyniczną uwagę: „Bo czyż ostatecznie to taka zbrodnia nie umieć czytać i pisać? Szczerze mówiąc wcale ta nie uważam. Posunę się nawet dalej i powiem, że gdy zniknie ostatni analfabeta, wdziac nam przyjdzie żalobę po prawdziwym człowieku”.

Analfabetyzm w ścisłym tego słowa znaczeniu zmniejsza się — i tak być zresztą powinno. Ale rośnie inny, o wiele groźniejszy, polegający na nieumiejętności odczytywania losu człowieka z rozłożonej szeroko księgi historii, aktualnych wydarzeń, propagowanych systemów myślenia i działania. Taką nie doczytaną do końca przez wielu księgą jest układ politycznych i gospodarczych warunków, ogólna atmosfera wolności lub niewoli, proponowane lub narzucone idee moralne, obraz świata w filozofii, literaturze i sztuce współczesnej. A może ta księga będzie nawet własne życie, gdy w nim nie donatrzymy się żadnego sensu i nie nadamy mu kierunku, by spotkało się ze swoim zasadniczym celem. Trzeba dzisiaj przyznać się z

pokorą do braku rozeznania najprostszej rzeczywistości, w której żyjemy i którą tworzymy.

Nawoływał do takiej pokory Izajasz swoich współczesnych, gdy im mówił: „Kaźde objawienie jest dla was jakby



(Dokończenie ze str. 2)

jącym się prawdziwemu człowieczeństwu, ponieważ hamuje tę samorealizację i przeszkadza tworzeniu się rodziny. Władze powinny zatem uczynić wszystko, aby rozwiązać ten problem. Praca czyni nas także uczestnikami królewskiej władzy Chrystusa...”

Ojciec św. w wielu przemówieniach apeluje o dialog między robotnikami a przedsiębiorcami. Powołuje się przy tym na sytuację, w jakiej znajduje się wielu robotników w fabrykach, gdzie zmusza się ich do życia jakby za drutami kolczastymi i pozbawia możliwości swobodnego rozwoju wewnętrznego. Jan Paweł II przypomina też swoją encyklikę *Redemptor hominis*, a zwłaszcza słowa, że pogwałcenie podstawowych praw człowieka nie może być nigdy określane jako postępowanie ludzkie.

Częstym tematem papieskich wypowiedzi są związki zawodowe oraz inne organizacje robotnicze. Jan Paweł II zalicza związki do podstawowych praw osoby ludzkiej, idąc tu po myśli *Vaticanium II*, który postulował, aby w każdym przedsiębiorstwie przy rozstrzygnięciu spraw gospodarczych i społecznych, od których zależy los pracowników, „mieli oni głos albo sami, albo przez swobodnie obranych przedstawicieli (...). Kiedy natomiast następują konflikty gospodarczo-społeczne, należy dokładać starań, aby dochodziło do załatwiania ich ugodowo” (KDK 68).

Jan Paweł II kontynuuje naukę Soboru uważając, że nowożytne związki zawodowe są „wykładnikami walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracujących wedle zawodów”. Jednakże „walka” ta winna być traktowana jako normalne staranie o właściwe dobro: w tym wypadku o dobro odnowiadawce potrzebom i zasługom ludzi pracujących wedle zawodów — nie jest to na-

słowami zapieczętowanej księgi. Daje się ją temu, który umie czytać, mówiąc: „Czytaj ją, prosimy”. On zaś odpowiada: „Nie mogę, bo ona jest zapieczętowana”. Albo dają księgę takiemu, który nie umie czytać, mówiąc: „Czytajże to”, a on odpowiada: „Nie umiem czytać”.

Te słowa proroka trafiają i w nas. Jesteśmy bowiem dzisiaj analfabetami wobec świętej księgi planów Bożych i woli Bożej. Dlatego nie udaje się nam odczytywanie innych ksiąg.

Ks. Jerzy MIREWICZ TJ

tomiast walka „przeciwko innym” (LE nr 20). Mówił o tym także Papież w homilii w Katowicach-Muchowcu 19 czerwca 1933 roku: „Praca jest powinnością człowieka: zarówno wobec Boga, jak też wobec ludzi, zarówno wobec własnej rodziny, jak też wobec narodu — społeczeństwa, do którego należy.

Tej powinności, czyli obowiązkowi pracy, odpowiadają też usprawnienia człowieka pracy, należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa.

Na tym tle właściwej wymowy nabierają te prawa, które związane są bezpośrednio z wykonywaną przez człowieka pracą, nie wchodząc w szczegóły wymieniam tylko najważniejsze. Jest to przede wszystkim prawo do sprawiedliwej zapłaty — sprawiedliwej, czyli takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny. Jest to z kolei prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą. Jest to również prawo do wypoczynku.

Czesław RYSZKA

### Depozyt wiary (1 Tm 6,20) :

Wiara to wielki depozyt dany nam przez samego Boga.

Wiary tej trzeba strzec, bronić, rozwijać.

Wiara prowadzi do nadziei, nadziei do miłości, która jest największym skarbem tak w doczesności, jak i w wieczności.

(Sr. Simone, Dortmund)

# Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

## STOLICA APOSTOLSKA

### Modlitewne spotkanie w Asyżu

14 września w Castel Gandolfo Ojciec św. przed odmówieniem południowej modlitwy „Anioł Pański”, w przemówieniu wygłoszonym do wielotysięcznego tłumu, przypomniał o swym zaproszeniu skierowanym do wszystkich przywódców Kościołów, wspólnot chrześcijańskich i innych wielkich religii świata na specjalne spotkanie modlitewne w Asyżu o pokój.

„Chciałbym — mówił Ojciec św. — podczas tego Maryjnego spotkania na „Anioł Pański” zachęcić do skierowania myśli i modlitwy ku temu wydarzeniu, które — jeśli Bogu się tak spodoba — odbędzie się w poniedziałek 27 października. Spotkanie w Asyżu będzie dniem poświęconym właśnie błaganu o wielki dar pokoju. Jesteśmy bowiem przekonani, wszyscy,

k którzy wierzymy w Boga, że On tylko może dać nam pokój. Im bardziej sytuacja konfliktowa staje się pogmatwana, a trudności ludzkie nie do przezwyciężenia, im bardziej zagrożenia ciążą nad ludzkością, tym więcej winimy się zwracać do Boga, ażeby dał nam łaskę życia jak bracia w pojednym świecie. Nasze zasoby i nasze ludzkie środki bowiem nie wystarczą, a alternatywą jest zniszczenie i śmierć”.

„Bóg nie cieszy się ze zguby żyjących. Bóg jest miłośnikiem życia. Mocni tym przekonaniem wspólnym dla wszystkich, którzy wierzą w Boga, udamy się do Asyżu, aby przedstawić nasze błaganie, ażeby ludzkość nie została ogarnięta podobną katastrofą. I

jestem przekonany, że każdy katolik, jak również każdy inny człowiek wierzący będzie blisko nas w modlitwie.

Modlitwa jest narzędziem najbardziej bezbronnym, do jakiego można się uciec. Jednakże jest ona potężną bronią. Ona jest kluczem zdolnym przełamać sytuację nawet najbardziej narosłe nienawiści. Modlitwa rodzi się z serca i ma korzenie w Duchu, który wierzy w możliwość pojednania i pokoju.

My chrześcijanie wierzymy, że tylko Chrystus może nam dać prawdziwy pokój. Do Niego zatem zwracamy się teraz z modlitwą, która poprzedza Komunię Eucharystyczną: Baranku Boży, który gładzisz grzech świata, obdarz nas pokojem. Wypowiedzmy to właśnie dzisiaj, a Maryja, Matka Niepokalanego Baranka niech się wstawia za nami u Niego”.

### WYBRANE MYŚLI Z OREDDZIA PAPIESKIEGO NA ŚWIATOWY DZIEŃ EMIGRANTA

20 września 1986 roku Ojciec Święty, Jan Paweł II, w związku ze Światowym Dniem Emigranta, zwrócił się do biskupów i całego ludu Bożego z orędziem dotyczącym problematyki emigracyjnej. Emigracja, a właściwie związane z nią rozliczne problemy stanowią jedną ze szczególnych trosk Kościoła. Dla wielu, którzy opuszczają swój kraj, Kościół staje się jakby nową ojczyzną. Po prostu jest się w nim jak u siebie. Z tego to powodu życie emigracyjne nie kryje w sobie dla niego ani tajemnic, ani zagadek.

W swoim posłannictwie Ojciec Święty akcent stawia na rodzinę. W rzeczywistości emigracyjnej jest ona elementem najbardziej wrażliwym, w którym ogniskują się wszelkie trudy i bóle dnia codziennego. Do niej zatem przywiązuje Kościół największą wagę, za nią czuje się najbardziej odpowiedzialny. Rodzina przecież jest bowiem, lub być powinna, swoistym małym Kościołem.

Emigracja powoduje często rozłąkę małżonków, rodziców i dzieci, czy rodzeństwa. Jest ona nie tylko ciężarem ale i zagrożeniem prawidłowego rozwoju każdej osobowości. Trzeba zrobić wszystko by do niej nie dopuszczać, lub co najmniej ją skracać. Samotność brak bliskich stanowią bowiem najpoważniejszą dolegliwość emigranta.

Innym problemem jest alienacja, trudność adaptacji w nowym środowisku. Nieraz pogłębia go stosunek lokalnej ludności do emigrantów. Takim postawom należy się przeciwstawić. Natomiast wobec przybyszów powinno się otworzyć, otoczyć ich opieką, wesprzeć w pierwszym trudnym okresie.

Małżeństwa są zawierane również na emigracji. Wiąże się z tym szereg nowych sytuacji przed którym staje człowiek. Małżonkowie mogą należeć przecież do różnych grup kulturowych, etnicznych czy religijnych. W duchu miłości należy wtedy podjąć wysiłek ukształtowania postaw świadomie religijnych, ludzi zaangażowanych w pomoc

blížnim, uczestniczących aktywnie w życiu lokalnej wspólnoty.

Oreddie nie ogranicza się tylko do spraw natury duchowej, do kształtowania postaw i budzenia świadomości w tym zakresie. Kościół domaga się również odpowiednich rozwiązań organizacyjnych i instytucjonalnych. Fundamentem dla nich powinna się stać godność człowieka. W jej duchu należy zagwarantować emigrantom niezbędne minimum praw ekonomicznych i politycznych. Muszą ponadto mieć możliwość swobodnego rozwoju swojej kultury, kultywowania swoich tradycji, pielęgnacji swojej tożsamości narodowej.

Papieskie posłannictwo skierowane jest do całego ludu Bożego. Skierowane jest zatem do pasterzy Kościoła, do organizacji, do osób sprawujących jakkolwiek władzę, wreszcie do nas — do każdego z nas.

Czy pozostanie ono bez odpowiedzi?

Cezary RUDZKI



## Z MASYWU MONT BLANC — APEL DO LUDÓW EUROPY

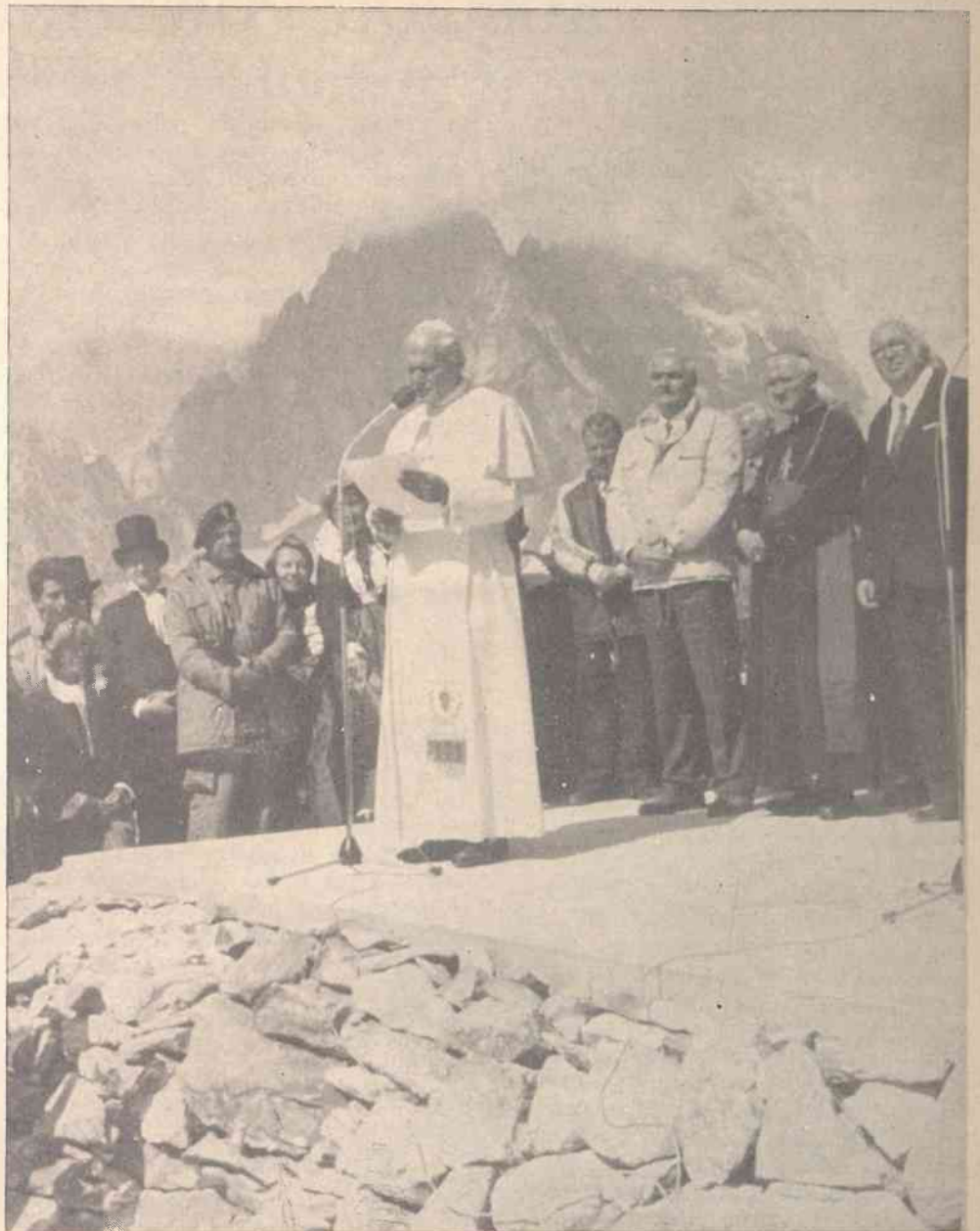
Jan Paweł II udał się 6 września z dwudniową wizytą w Alpy włoskie na pogranicze z Francją i Szwajcarią. Papież przenocował w siedzibie biskupów Aosty, skąd rano udał się do komendy szkoły wojskowej jednostek alpejskich, gdzie spotkał się ze studentami i ich rodzinami.

Okolo godz. 11.00 Ojciec św. odbył przelot helikopterem nad masywem Mont Blanc. Helikopter wylądował najpierw na lodowcu na wys. 3400 m., gdzie papież odbył krótką przechadzkę. O godz. 11.45 helikopter z Ojcem św. na pokładzie wylądował na Mont Chetif w masywie Mont Blanc na wysokości 2343 m. Tu, u stóp statuy Matki Bożej pod wezwaniem Królowej Pokoju papież wyłosił przemówienie i odmówił południową modlitwę Anioł Pański.

Jan Paweł II nawiązał do wielkości wspaniałości gór, które zawsze były dla człowieka wobrażeniem niezmiernie wielkości Boga. Góry przypominają też wezwanie liturgiczne: *Sursum corda* — w górę serca, które zachęca do ustawicznego pięcia się w górę ku rzeczom wyższym i przezwyćieżania samego siebie. Papież wspominał następnie, że człowiek pociągany urokiem gór stawał się poprzez wieki zdobywać szczyty górskie nie cofając się przed niebezpieczeństwami i trudnościami. W ten sposób człowiek zdobył szczyt Mont Blanc 200 lat temu, 8 sierpnia 1786 r. Jan Paweł II podkreślił, że ten najwyższy szczyt położony w centrum kontynentu europejskiego był motywem dumy i symbolem, który skłania do refleksji nad jednością, jaka łączy wszystkie narody Europy.

„Jest to jedność, która ma swoje korzenie we wspólnym dziedzictwie wartości, jakimi żyją poszczególne kultury narodowe. Istotą tego dziedzictwa jest oparcie o prawdy chrześcijańskiej wiary. Spojrzenie na historię formacji narodów europejskich ukazuje decydującą rolę, jaką odgrywała dla każdego z narodów postępująca inkulturacja Ewangelii. A zatem w oparciu o ludzkie i chrześcijańskie wartości Europa może starać się odbudować odnowioną, bardziej solidną jedność, odzyskując w ten sposób znaczące miejsce na drodze ludzkości ku celom autentycznej cywilizacji”.

Jan Paweł II odnowił apel do Europy, aby pokonując anachroniczne napięcia i uprzedzenia, odkryła raz jeszcze swoją jedność i odnalazła wartości, które przyczyniły się do wielkości jej historii. „Europa ma swoją rolę do spełnienia w historii trzeciego



milenium. Ona tak bardzo przyczyniła się do postępu ludzkiego w wiekach przeszłych, może stać się w przyszłości jasną latarnią cywilizacji dla świata, jeżeli potrafi powrócić w zgodnej harmonii, do swych źródeł, czyli do lepszego, klasycznego humanizmu, podniesionego i ubogaconego przez chrześcijańskie Objawienie”.

Po błogosławieństwie apostoelskim, Ojciec św. nawiązał do ostatnich dwóch zamachów terrorystycznych mówiąc: „Nasza modlitwa do Królowej Pokoju staje się bolesnym błęgiem wobec dwóch tragicznych faktów terrorizmu, które na przestrzeni niewielu godzin przelały niewinną krew. Krew braci w podróży i krew braci zebranych na miejscu modlitwy. Wobec tych, tak okropnych wydarzeń, niemalże nie do wiary, troska o pokój przeobraża się

w zmartwienie. Sumienie ludzkości czuje się zranione w samym wnętrzu swych wartości i dążeń i głosi z siłą, że jest rzeczą konieczną i wręcz nagłą uczynić wszystko co możliwe, ażeby położyć kres nieustającemu naporowi nienawiści i terrorizmu. Obejmuję pamięcią ofiary i powierzam je Bożej dobroci zapewniając, że jestem duchowo bliski tym wszystkim poszczególnym osobom i rodzinom, które zostały wciągnięte w te szalone zdarzenia. Równocześnie wyrażam mój głęboki i przejmujący ból połączony ze zdecydowanym i energicznym napiętnowaniem.

Niech Pan sprawi, za wstawiennictwem Marvi, aby miłość była silniejsza od nienawiści i była gwarancją współżycia ludzkiego w braterstwie i pokoju”.

# KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

## INDIE

Spośród 121 biskupów katolickich w Indiach, 51 pochodzi ze stanu Kerała w Południowych Indiach. W stanie tym znajduje się 3037 parafii na 5282 w całych Indiach. W Kerdla Kościół katolicki prowadzi 53 colléges, 473 licea, 214 szpitali, 251 sierocińców i 67 domów opieki dla niewidomych i ludzi starych. Ukazują się trzy dzienniki katolickie, 8 tygodników i 67 miesięczników. Obok 20 małych seminariów diecezjalnych istnieje 16 innych, należących do zakonów. Na 14074 księży w Indiach 4322 pracuje w Kerali. Kościół katolicki w Kerali liczy nieco ponad 4 mln wyznawców: 2,7 mln należy do obrządku malabarskiego i 1,3 mln do rytu łacińskiego.

## FRANCJA

W opactwie L'Epau koło Mans we Francji odbyło się kolokwium na temat: „Sztuka i liturgia”, zorganizowane przez komitet narodowy sztuki sakralnej (instytucja kościelna) i przez krajową delegaturę dla sztuk plastycznych przy ministerstwie kultury. Jak wynika z wypowiedzi artystów, którzy wzięli udział w spotkaniu, odnotowuje się ewolucję w żądaniach ludzi sztuki wobec Kościoła. Jak dotąd domagano się od instytucji kościelnej całkowitej wolności dla swych inicjatyw twórczych. Obecnie artyści proszą Kościół o radę, jeśli idzie o sens i kierunek ich pracy. Dla przykładu wyjątek z wypowiedzi jednego z uczestników spotkania, Claude Mollard, byłego delegata krajowego dla sztuk plastycznych przy ministerstwie kultury: „Państwo chciało ożywić twórczość artystyczną, ale jest ono tylko pustą muszlą. Państwo nie może decydować o wyborze, bo inaczej wszystko kończy się na sztuce oficjalnej. Artyści i państwo zwracają się do Kościoła i mówią: „Potrzebujemy Ciebie, ponieważ nie można pracować bez Ciebie. Nie można inwestować wysiłku i wydobywanie sensu stworzenia bez Twojej pomocy, ponieważ Ty przybliżasz i komunikujesz ten sens”.

## KRAJE SKANDYNAWSKIE

W Kościele katolickim w krajach skandynawskich notuje się wzmożone zainteresowanie ze strony ludzi młodych stanem kapłańskim. Aktualnie ponad 40 seminarzystów przygotowuje się do kapłaństwa. Od przyszedłego ro-

ku będą oni mogli odbywać część swych studiów przygotowawczych na miejscu, w Skandynawii, a nie jak dotąd, wyłącznie za granicą, głównie w RFN.

## NOWY JORK

Abp Nowego Jorku, kard. John O'Connor zainicjował kampanię przeciwnarkotyczną. W katedrze św. Patryka odprawione zostało specjalne nabożeństwo wieczorne, po czym odbyła się wokół świątyni procesja ze światłami. Podczas trwania procesji zostało wyłączone na kilka minut oświetlenie statuy Wolności. „Straszliwość narkotyków zasłania widok na wolność” — tak skomentował symboliczną wymowę tego faktu kard. O'Connor.

## AUSTRIA

Do 358 prywatnych szkół katolickich w Austrii zgłosiła się w obecnym roku szkolnym 1986-87 rekordowa ilość uczniów, mimo spadku ogólnej liczby uczącej się młodzieży w kraju, z powodu coraz mniej licznych roczników w wieku szkolnym. W roku szkolnym 1982-83 do szkół katolickich w Austrii uczęszczało 4,2 proc. uczniów, w dwa lata później było ich już 4,6 proc. Państwo opłaca tylko pensje nauczycielom, natomiast na instytucjach kościelnych i na rodzicach spoczywają koszty utrzymania budynków szkolnych, wyposażenia ich w meble i pomoce do nauczania.

## RFN

Według ankiety, przeprowadzonej przez Instytut do Badań Opinii Pu-

blicznej w Allensbach, na zamówienie tygodnika „Stern”, ukazującego się w Hamburgu, dwie trzecie nastolatków (od 12 do 16 roku życia) wierzy w Boga, a więcej niż połowa z nich nie myśli wyrzec się Kościoła.

## FRANCJA

Na 55 mln Francuzów 79 proc. czyli 44 mln należy do Kościoła katolickiego, z tego 10 proc. praktykuje co niedzielę. Proestanci stanowią 3,5 proc., czyli ok. 2 mln, ale 61 proc. z nich nie praktykuje w ogóle. Mahometan jest 5 proc., czyli 2,8 mln. Wspólnota żydowska liczy 535 tys., a zatem mniej niż jeden procent.

## NEPAL

Nepal, królestwo w Himalajach (140 tys. km<sup>2</sup>, 15 mln mieszkańców, mówiących 36 językami) liczy zaledwie 750 katolików, z tego większość stanowią obcokrajowcy. Próby ewangelizacji kraju sięgają roku 1678 (jezuici) i 1768 (kapucyni). W 1951 r. jezuici otwarli pierwsze gimnazjum w kraju. Obecnie działa w Nepalu kilka zakonów męskich i żeńskich. Prowadzą one szkoły, ośrodki zdrowia i zajmują się pracą charytatywną. Konstytucja zabrania im bezpośredniej pracy ewangelizacyjnej. Nawrócenia na chrześcijaństwo są zakazane. Za czytanie Biblii grozi kara od 3 do 6 lat więzienia. Ostatnim zgromadzeniem zakonnym, które otworzyło swą placówkę w Nepalu są siostry Matki Teresy z Kalkuty. Prowadzą one w Kammu, stolicy kraju, ośrodek zdrowia i przytułek na 50 łóżek.

**POLSKA MISJA KATOLICKA oraz OŚRODEK VIDEO-DIALOGUE informują** zainteresowanych, że można nabyć kasetę video z filmem MISJA. Jest to godzinna relacja z pobytu Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, we Francji. W filmie fragmenty Mszy świętych w katedrze Notre-Dame, w kościele polskim w Paryżu, w kościołach w Lens i Lille; spotkania z Polakami do domu Świętego Kazimierza w Paryżu, w Montceau les Mines, w Waziers; wizyty Prymasa Polski na cmentarzu w Montmorency, w Taizé, u Sióstr Nazaretanek w Paryżu, w drukarni Księży Pallotynów w Osny; spotkania z przedstawicielami Episkopatu Francji, z Prezydentem i Premierem Francji; szereg wywiadów i wypowiedzi.

Zamówienia wraz z opłatą prosimy przesyłać na adres: POLSKA MISJA KATOLICKA — 263 bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS lub CENTRE VIDEO-DIALOGUE, 25, rue Surcouf — 75007 PARIS. Prosimy zaznaczyć system zapisu (SECAM lub PAL).

Cena jednej kasety VHS wraz z wysyłką: 250,00 F.

# 89 „KATHOLIKENTAG” w Niemczech

## Ochrona wolności Katolików niemieckich

10 września 1986 r. 89 „Katolikentag” został uroczystie zainaugurowany w Aix-la-Chapelle, małym mieście przygranicznym w pobliżu granic Belgii i Holandii. Tematem tegorocznego „Katholikentagu” było zdanie z Ojca nasz: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Temat ten został podzielony na 5 ogólnych rozważań: 1) Kościół powszechny, 2) Europa, 3) Wspólnoty religijne, 4) Katolicyzm społeczny, 5)

Technika a odpowiedzialność za przyszłość życia.

Na początku obrad zostało odczytane orędzie Ojca św. przesłane dla członków Kongresu.

Pierwszy „Katholikentag” miał miejsce 138 lat temu w 1848 r. Ówczesni katolicy domagali się zatwierdzenia wolności uzyskanej dzięki tzw. „rewolucji marcowej”. Zaczęto organizować się korzystając z prawa swobody w

organizowaniu spotkań, organizacji, prasy.

W dniach od 3 do 6 października 1848 r. powstało wiele stowarzyszeń katolickich (był to pierwszy „Katholikentag”), a głównie najważniejszy: „Stowarzyszenie Katolików Niemieckich”, które w znacznym stopniu przyczyniło się do wyzwolenia katolików niemieckich spod opieki pruskiej.

## Złoty Jubileusz Ks. Prałata W. Tokarka



30 sierpnia 1986 r. wspólnota polonijna w Dortmundzie, a wraz z nią i wielu Rodaków w RFN, obchodziło radcnie złote gody kapłaństwa ks. prałata W. Tokarka.

Było to wydarzenie wybiegające daleko poza granice jednej wspólnoty. Gratulacje nadeszły bowiem od: Ojca św. Jana Pawła II; od Ks. Prymasa Polski, od Metropolity wrocławskiego, Ordynariusza łódzkiego, niemieckich arcybiskupów i biskupów, prałatów i księży z różnych części Europy i świata, nie wliczając już licznych bardzo licznych telegramów od przyjaciół i organizacji polonijnych świata.

Ks. prałat Tokarek miał swą oryginalną drogę życia kapłańskiego. Zaraz po święceniach w 1936 r. został skierowany na studia specjalistyczne z zakresu teologii dogmatycznej i na dziennikarstwo. Obydwie dyscypliny ukończył bardzo chlubnie. Pasjonowała go praca dziennikarska. Poświęcił jej całe lata pracy z wyjątkiem okresu wojennego, gdyż od 1941 do 1945 roku był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau. Przez kilkanaście lat redagował na naprawdę wysokim poziomie „Polskę wierną” w Paryżu, który to tygodnik przekształcił się później w „Głos Katolicki”. W Dortmundzie parafię polską wzmocnił i rozbu-

dował. Kochają Go parafianie, cenią Niemcy.

Uroczystości jubileuszowe uświetnili swą obecnością Ks. bp Szczepan Wesoły z Rzymu, Ks. bp B. Bejze z Łodzi, Rektor Polskiej Misji Katolickiej, Ks. prał. Leciejewski, 20 kapłanów polskich i 4 niemieckich.

Dołączając się do grona wszystkich życzliwych, także swe najserdeczniejsze życzenia wraz z wyrazami głębokiego szacunku i wdzięczności za wieloletnie redagowanie naszego tygodnika

składa  
Redakcja i Administracja  
„Głosu Katolickiego”

# LITURGIA NIEDZIELI

## 30 niedziela zwykła, rok C

### Antyfona na wejście Ps 104, 3-4

Niech się weseli serce szukających Pana. Rozważajcie o Panu i Jego potęgę, zawsze szukajcie Jego oblicza.

### Modlitwa

Wszchemogący, wieczny Boże, pomóż w nas wiarę, nadzieję i miłość, i daj nam ukochać to, co nakazujesz, abyśmy mogli osiągnąć to, co obiecujesz.

Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, wejrzyj na dary, które składamy Twojemu Majestatu, aby to nasze posługiwanie zmierzowało głównie ku Twojej chwale. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię Ps 19,6

Chcemy się cieszyć z Twego ocalenia i w imię Boga naszego podnieść sztandary.

albo : Ef 5,2

Chrystus nas umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze na wdzięczną wonność Bogu.

### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, niech Twój sakrament dokona w nas tego, co w sobie zawiera, abyśmy kiedyś w pełni to osiągnęli, co w tej tajemnicy sprawujemy.

Przez Chrystusa.

### PIERWSZE CZYTANIE

Syr 35, 12-14, 16-18

*Modlitwa biednego przeniknie obłoki*

**Czytanie z Księgi Syracycydesa.**

Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby.

Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego.

Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży.

Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków.

Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu.

Nie odstąpi, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok.

Oto słowo Boże.

### PSALM RESPONSYJNY

Ps 34 (33), 2-3. 17-18. 19 i 23  
(R.: 7a)

**Refren : Biedak zawołał i Pan go wysłuchał.**

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy, Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem, niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

**Refren.**

Pan zwraca swe oblicze przeciw złoczyńcom, by pamięć o nich wymazać z ziemi.

Pan słyszy wołających o pomoc i ratuje ich od wszelkiej udręki.

**Refren.**

Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu, ocala upadłych na duchu.

Pan odkupi dusze sług swoich, nie zazna kary, kto się doń ucieka.

**Refren.**

**DRUGIE CZYTANIE 2 TM 4, 6-9. 16-18**

*Ufność Pawła po życiu poświęconym Bogu*

**Czytanie z Drugiego listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza.**

**Najdroższy :**

Krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.

Pospiesz się, by przybyć do mnie szybko. W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone. Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii i żeby wszystkie narody je posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa.

Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

Oto słowo Boże.

### ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ 2 Kor 5,19

**Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.**

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą, nam zaś przekazał słowo jednania.

**Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.**

### EWANGELIA Łk 18, 9-14

*Wysłuchana modlitwa skruszonego grzesznika*

**† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.**

Jezus powiedział do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść : „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik.

Faryzeusz stanął i tak się w duszy modlił : „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdierycy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesiątinę ze wszystkiego, co nabywam”. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił : „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika”.

Powiadam wam : Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony”.

Oto słowo Pańskie.



### HARCERSKA AKCJA MIŁOSIĘDZIA DLA TRĘDOWATYCH W SZPITALU KS. DR WIŚNIEWSKIEGO W INDIACH

Ofiary złożone w sierpniu i wrześniu : Pp. Koniarczyk Stanisław — 1.500 F — Kołcz Janina 200, — Brożek Maria 150 — Białas Helena 100 — Nowak Helena 50 — N.N. 1.000 F.

Razem 3.000 F.

Ofiary zostały przekazane ks. dr Wiśniewskiemu dwoma mandatami po 1.500 F dnia 19 i 30 września.

**Wanda Nawojka, hm**  
17, rue Cdt Osmin Durand  
81000 ALBI